GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Wtorek **Nr. 5.** **14. Listopada 1848.**

Wychodzi nakładem Rady narodowéj Tarnowskiej trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniej jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających poczta 2 Złr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 50 gr. M. K. — Pojedyncze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze; uwiadowienia tyczące się sprzedarzy i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Wkroczenie Rossyi do Węgier i Galicyi.

Dawniéj straszono *dzieci* Moskalami, dziś niemi chcą straszyć *narody*. Wtedy to, kiedy Suwarów w 40,000 żołnierza pod Pragą (przy Warszawie) stanął, i zwyciężywszy wojsko Polskie, ledwo z 8,000 ludzi składające się, i do obsadzenia linii fortyfikacyjnéj w kilku miejscach nadto nie wykończonéj, nie wystarczające, 15,000 bezbronnych mieszkańców, starców, kobiet i dzieci wymordował, a Pragę spalił, wtedy dzicz moskiewska była postrachem dla kobiet i dzieci; Polski żołnierz wszakże miał to sobie za przysłowie: *Nie pytam się wiele ich jest, lecz gdzie oni są?* Czy wyszła z pamięci bitwa pod Grochowem tym, którzy to Galicyi, to Węgrom, wkroczeniem Rossyanów grożą? Tam walczono za wolność, a rzesza 31,000 Polskich synów z 97 działami, pokonała armią 119,000 Rossyanów pod Dybiczem z 325 działami, następnie korpusami Pahlena i Szachowskoja wspartą. Po téj bitwie nikt w tę groźną przewagę Rossyi wierzyć nie chciał, którą ona wszelkiemi sposobami mocarstwom Europy i Azyi wmówić i w mniemaniu sztucznie utwierdzić starała się; Rossya stanęła upokorzona i zawstydzona w obliczu całéj Europy, a jéj bohater Zabałkański drżał przed nową bitwą na ziemi owéj kongresowéj Polski, którą podbić odrazu miało dla niego być igraszką. Mimo niedołęztwa i zdrady, które powstanie z roku 1830. paraliżowały, drżała Rossya o tron swój w Petersburgu, który wówczas na tém się tylko opierał, aby korpus Romarina na odsiecz do Warszawy nie zdążył. Jeżeli komu ta katastrofa nie jest pamiętną, Rossya ma ją w pamięci, i rozumie aż nadto dobrze, co to jest walczyć z narodem, który o swoją wolność się bije; przestraszyła się zatém sama najbardziéj, gdy nią narody o wolność domagające się straszyć zaczęto, i pośpieszyła z wiadomą proklamacyą zachowanie neutralności zapewniającą. Nie wchodząc w szczegóły, które z tajemnic Rossyi (Misteres de Russie) przez Lacroix spisanych znane są, dowodzą te fakta historyczne i ta długoletnia wojna z Czerkiesami, w któréj Rossya armią po armii bezskutecznie traci, że Rossya wcale tak straszną nie jest, jak się sama, i jak ją nieprzyjaciele wolności wydają. Włada ona licznemi massami wojska, lecz samo utrzymanie tak rozległego kraju w karbach jarzma, wiąże największą część tych wojsk do miejsca, a zebranie takowych w jedno miejsce długiego wymaga czasu. Nieludzkie obchodzenie się z tém wojskiem, w którym niższy w stopniu obok wyższego przestaje być człowiekiem, zniechęca go do najwyższego stopnia, przeto żołnierz rossyjski tylko to zrobi, co musi, nie zaś z własnéj chęci, nie ze szlachetnego uniesienia się. Dybicz chociaż wielce o bitności wojsk rossyjskich uprzedzony, nie miał, jak widać było z jego raportów do Petersburga posyłanych, wyobrażenia o waleczności wojskowéj, bo nazywał Polskich żołnierzy waryatami, którzy naoślep na grzmiące działa idą, a przeciw karabinowemu ogniowi proch z panewki zdmuchują. Nie potrzeba nawet pytać się, czy Węgry lub Galicya obecnie tak usposobione są, jak była kongresowa Polska w roku 1830, mająca jakkolwiek nie wiele, ale dobrze wyćwiczonego wojska? Dopuśmy że nie, ale spojrzyjmy oraz na teraźniejsze stanowisko Rossyi. Zawarty między Danią a niemiecką rzeszą rozejm, stał się nader pożądanem zjawiskiem dla Rossyi, Danią wspierającéj; albowiem chociaż Szwecya i Francya na stronę Danii przeciw rzeszy niemieckiéj nachylały się, postrzegła wnet Rossya, obliczywszy swoje siły, że dwóm równie z interesu swego wypływającym sprawom nie wydoła. Blizkie pojednanie się Wołoszczyzny i Multan z Turcyą, zagrażało upadkiem wpływowi Rossyi na te księztwa, które zagarnąć jest dla Rosyi od Piotra Wielkiego głównem zadaniem. Przeciw tymże księztwom musiała przeto Rossya całą politykę swoją obrócić, i siły wojskowe, jakiemi obok domowéj załogi zarządzać może, tamże ściągnąć. Oglądając się z trwogą na inne mocarstwa Europejskie, wydała Rossya wkrótce po owym manifeście swoim w którym przyrzekła nie mieszać się w te wielkie kwestye, które w Europie agitowały się, drugą odezwę dotyczącą się w szczególności księztw naddunajskich. W téj zapewnia Rossya: *że samo niebo czystszych zamiarów od niéj względem Turcyi niema*, a że jéj wojska do Multan wkroczyły, stało się to dla tego, że Turcya sama tego żądała; ona jest za utrzymaniem całości Turcyi przeciw całemu światu, a w szczególności przeciw Multanom i Wołoszczyznie, które to księztwa, gdyby swych zamiarów rewolucyjnych dotarły, stanęłyby jako znaczne oddzielne mocarstwo, i dałyby zły przykład dla innych niemuzułmańskich narodów. Wszakże nic pewniejszego jak to, że Turcya ani żądała, ani zezwoliła na to, aby wojska rossyjskie do Multan wkroczyły, podobnież jak to, że w rzeczonych księztwach wcale zamiaru oderwania się od Turcyi nie miano, i owszem w związkach z nią i przy stósownych reformach wewnętrznego rządu, pewność bytu swego upatrywano. Nikt inny jak tylko

Rossya wywołała tamże przez jenerała Duhamel i Kotzebuego rewolucyą, i aby Wołochów i Moldawianów z Turkami poważnić, cofnęła nieco swoje wojska, oświadczając jawnie, że się w sprawy krajowe nigdy mieszać nie będzie, a działając potajemnie przez swoich ajentów wszelkiemi sposobami, aby komisarzów Porty Ottomańskiej u Wołochów i Moldawianów, znienawidzonemi uczynić, a swój wpływ dalej przez swoje kreatury w rzeczonych księztwach wykonywać. Na szczęście obrany został w dywanie Fuad-Effendi za pośrednika między księztwami Wołoszczyzną i Multanami a Turcyą, człowiek który przez długi czas zawiadywał interesami publicznemi w Londynie, i dopełnił swe poselstwo z chlubą w Hiszpani[1] i Portugalii, człowiek uczony, silnego lecz łagodnego charakteru, postępowy i dobrze pojmujący ducha czasu. To poselstwo i oczywiste pobratanie się ludu z Tureckiem wojskiem przedarło całą osnowę intryg rossyjskich, tak dzielnie dotąd rozpostartą; acz wnet uległa Porta dalszemu wpływowi Rossyi, oglądając się napróżno na Francyą i Anglią, które właściwego stanowiska teraźniejszej polityki Europejskiej wcale nie pojęły, i do zasilenia Turcyi, gotowej do wystąpienia przeciw Rossyi, przychylić się nie chciały; i w skutek tegoż musiał Fuad-Effendi w obecności jenerała Duhamel oświadczyć poselstwu z Bukaresztu przybyłemu, wolę sułtana, że ktokolwiek nie podda się ustawom Rossyi, za powstańca przeciw Porcie uważanym będzie. Naród w obliczu wojsk tureckich licznie zgromadzony, żądał nowej konstytucyi, wołając: *konstytucyi lub śmierci!* Ale będąc źle uzbrojony i na napad ze strony wojsk tureckich nie przygotowany, uległ sile zbrojnej tychże, a Bukareszt zajęty został przez tureckie wojsko, wszelkie okrucieństwa w swej zapalczywości popełniające. Cała Wołoszczyzna i Multany są oburzone przeciw Turcyi, i tego to nadewszystko pragnęła Rossya, aby przeciw niej, księztwom mogła podać swe ręce. Jéj zamiary zjściły się po części, a że w dopięciu założonego sobie celu jest wytrwała, nie odstąpi ona od gry, na pół prawie już wygranej, lecz użyje wszelkich sprężyn swéj dyplomacyi, któréj zadaniem jest dopiąć swego, jakiemikolwiek środkami, intrygą, złotem i siłą zbrojną. Dotrzéć jednak swych zamiarów w Wołoszczyznie i Multanach, z taką wytrwałością od Katarzyny dochowanych, przytłumiać iskry rewolucyjne nietylko w zabranych krajach Polskich, ale też między samemi Rossyanami pojawiające się, do których mimo kordonów przecisnęły się pojęcia swobód, które inne narody Europejskie już sobie wywalczyły i o dalsze jeszcze walczą, a nadto wkraczać do Węgier lub Galicyi, jest nad siły Rossyi i nad wszelką jéj możność, pominąwszy nawet to, czego pominąć nie można, że poruszenia wojskowe w jesiennéj porze po bezdrożach, są dla Rossyi niepodobne, i że Francya, Anglia i Niemcy, mimo swéj dotąd tak niedołężnéj polityki, na wkroczenie Rossyi do którejkolwiek z tych prowincyj, obojętnie patrzyć się z własnego interesu nie mogłyby. Nie zdaje się nam nawet, aby Francya i Anglia dalszym zabiegom Rossyi w księztwach naddunajskich wkrótce tamy nie położyły, gdyż jeżeli Rossya tamże swe zamiary dopnie, sprawdzi się przepowiednia Napoleona: *toute l'Europe sera cosaque.*

J. K.

Tarnów. Na posiedzeniu tutejszej rady narodowéj dnia 10. Listopada r. b. odbytem, obrany został na bieżący miesiąc prezesem rady obyw. Leon Dzwonkowski, a wiceprezesami obyw. Władysław książe Sanguszko i Klemens Rutowski.

Nr. 1370.

Rozkaz dzienny do wszystkich oddziałów g. n. obojej broni w całym kraju!

Objąwszy naczelne dowództwo nad całą gwardyą narodową w kraju, zalecam wszystkim pp. komendantom pojedynczych oddziałów po nieszczęśliwych wypadkach zaszłych we Lwowie potrzebę tém większego umiarkowania, aby instytucya g. n. nieucierpiała z ich przyczyny na powadze w rozwinięciu dalszém. Wzywam przeto wszystkich pp. komendantów pojedyńczych oddziałów do spokojnego wytrwania w swoich stanowiskach i zachowania się w granicach prawem objętych, a przepisanych służbą, tudzież do uniknienia wszelkiego nieprzyjaznego starcia z miescowemi władzami i wojskiem cesarskim. Rozkaz ten zakomunikują pp. dowódzcy gwardyi miejscowéj miast obwodowych, wszystkim komendantom pojedyńczych oddziałów gwardyi obojéj broni w obwodzie swoim w jak najkrótszym czasie, i zdadzą niezwłocznie raport służbowy pod tem względem do sztabu głównego gw. n. we Lwowie.

Lwów dnia 7. Listopada 1848.

Jenerał naczelnik gwardyi narodowéj
(L. S.) R. Wybranowski.

Odebrano 10. Listopada 1848. Nr. 471.

Podaje się do wiadomości gwardyi narodowéj w Tarnowie i oddziałów gwardyi w obwodzie Tarnowskim znajdujących się.

Tarnów dnia 10. Listopada 1848.

J. Szwejkowski,
t. komendant g. n.

Powyższy rozkaz jenerała naczelnika powinien na każdego prawego obywatela kraju miłe wywrzeć wrażenie, albowiem znika wszelka obawa, która niestety pomiędzy niektórych *słabszego serca* gwardzistów już się wkradać poczęła, jakoby zbawienna instytucya gwardyi nar. u nas zawieszoną, lub całkiem zniesioną być miała, gdyż mianowany przez monarchę dekretem najwyższym z dnia 17. Października r. b. nasz jenerał naczelnik gwardyi nar. w całym kraju, niebyłby wydał powyższego rozkazu dziennego, gdyby gwardye zawieszone, lub rozwiązane być miały. Na nas zaś gwardzistów wkłada ten rozkaz dzienny najświętszy obowiązek, byśmy właśnie teraz nasze obowiązki służbowe jak najsumienniéj z największą gorliwością wypełniali, bo tylko tak postępując, damy dowód że jesteśmy prawymi obywatelami kraju, godnymi téj zbawiennéj instytucyi, a wzgarda powszechna niechaj będzie udziałem tych przewrotnych ludzi i nieprzyjaciół wolności, którzy się od sumiennego pełnienia obowiązków obywateli gwardystów uchylają.

Wiedeń 8. Listopada. Kapitan który w d. 6. Października był na warcie w gmachu rady wojennéj, oddany został pod sąd wojenny za to, iż nie bronił hr. Latoura i pozostawił go na pastwę rozjątrzonego tłumu. Były jenerał komenderujący hr. Auersberg wziął dymissyą, z powodu, iż mu zarzucano, że nie wystąpił z należytą energią dla przytłumienia rozruchu 6. z. m.

Robert Blum księgarz z Lipska *poseł* zgromadzenia narodowego w Frankfurcie n. M., przez wojsko schwytany 8. b. m. na śmierć skazany, a 9. b. m. w Wiedniu rozstrzelany został!

(Wied. Gaz.)

Wiedeń 10. Listopada. Wiadomo jest z pewnością, że jenerał Bem wyniesiony został z ogólnego szpitalu w trumnie,

jako zabity, i tym sposobem powiodło mu się uciec do Węgier gdzie jest obecnie komendantem artylleryi w armii Kossutha. Z tego powodu od 4 dni wynoszą zmarłych w otwartych trumnach aż za rogatki, gdzie ich bez wszelkiego obrządku chowają.

Wenecya jak się zdaje chce kapitulować. W Lombardyi jak słychać, wielkie panuje njezadowolnienie, a w wojsku austryackiém mianowicie w pułkach węgierskich i kroackich wielka dezercya do Szwajcaryi. Mówią, że marszałek Radetzky ciężko zachorował, a wczoraj obiegała pogłoska, że w Turynie wybuchło powstanie i Karol Albert został zamordowanym. *(Oder Zeitung.)*

Wiedeń 11. Listopada. Edward Jełowicki z Hubnik w Polsce kongresowéj za czynny udział przy obronie Wiednia przez sąd doraźny na śmierć skazany i 10. b. m. rozstrzelany został. (Gaz. Wied.)

12. Listopada. Wczoraj o godzinie 11. min. 35. w wieczór nadeszła do ministerstwa spraw wewnętrznych z Ołomońca od ministra Wessenberga następująca depesza telegraficzna:

J. C. K. Mość odroczył sejm w Kromieryżu na dzień 22. Listopada r. b., co natychmiast przez gazety ma być ogłoszone. (Gaz. Wied.)

Ołomuniec 7. Listopada. Od kilku dni znajduje się tu kilku ludzi największy wpływ między Rusinami mających, których celem w połączeniu z kilkoma deputowanymi złożyć Cesarzowi adres wierności. Mówią tu na nowo o odjeździe Cesarza do Pragi. Wieść o pobiciu jen. Simonicza potwierdza się. Bitwa miała być stoczoną w Holicz w Komitacie Trenczyńskim. Działa i bagaże dostały się w ręce zwycięzców. Posłano mu na pomoc wojska, któremi rozrządzić można było w Morawie, ale dla rozruchów w Szląsko-Morawskich górach pomoc ta znaczną być nie mogła, i w rzeczy saméj dnia 8go rozeszła się wieść o nowéj doznanéj przez niego klęsce. W téj chwili Morawa wyjąwszy garnizon Ołomuniecki zupełnie jest z wojska ogołocona. Mówią tu że jenerał Filipowicz oddany pod sąd wojskowy w Peszcie i rozstrzelany.

Ołomuniec 9. Listopada. Hr. Stadion upoważniony został przez cesarza do utworzenia nowego ministeryum. Pomiędzy przybyłemi tu osobami jest znany radca dworu Hurter. *(Gazeta Wrocław.)*

Praga 7. Listopada. Niemcy już się przelękli działań Słowiańskiéj Lipy, w Pradze krążą już do podpisu petycye o zniesienie jéj i rozwiązanie legii studenckiéj. Wiadomość o bombardowaniu Lwowa wielkie zrobiła wrażenie. Jeden z dzienników tamecznyzh robi uwagę, że to już jest dwunaste miasto ogniem i mieczem zniszczone pod panowaniem Ferdynanda dobrotliwego. (Jutrz.)

Kroacya. Wieczorna gaz. Wiedeńska (z 8. List.) zawiera następujące doniesienie: *Zagrzeb.* Rozkaz dzienny; Warazdyn 31. Października 1848. Komenderujący jenerał w Peterwardynie feldmarszałek-porucznik baron Blagoevich poddał się *nieprawnemu* przez J. C. K. Mość cesarza i króla *nieuznanemu* rządowi Węgierskiemu, i przez to zaprzysiężoną wiarę jako wojownik i poddany złamał. Tenże z swego dawnego stanowiska jako jenerał komenderujący ciągle jeszcze wydaje rozkazy do komendantów fortec i do innych urzędów wojskowych w Sławonii. W imieniu przeto Jego Exc. jenerała komenderującego i bana Kroacyi i Slawonii rozporządzam, że rozkazy rzeczonego feldmarszałka-porucznika w żadnym wypadku niepowinny być wykonane, lecz mają być jemu napowrót *nieodpieczętowane**) odsyłane.

Dahlen feld. por.

Wiadomości zagraniczne.

Frankfurt n. M. 6. Listopada. W urzędowéj części dzisiejszéj gazety pocztowéj czytamy co następuje: Aby przy dalszém rozwijaniu się wypadków w Austryi przeprowadzić zamiary prowizoryczněj władzy centralnéj zgodne z uchwałą ustawodawczego sejmu niemieckiego z d. 3. b. m., zamianował wielkorządzca na wniosek rady ministrów księcia Karola Leiningen komisarzem państwa z obszerném pełnomocnictwem w obrębie niemiecko-austryackich posiadłości. Tenże ma się bezzwłocznie tam udać, i przebywać aż do przywrócenia zadowolniającego stanu rzeczy.

— — Niemieckie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło bardzo przeważającą większością następujące dwa paragrafy do ustawy rzeszy niemieckiéj:

§. 2. Żadna część rzeszy niemieckiéj niemoże być w jedno państwo złączona z krajami *nie* niemieckiemi.

§. 3. Jeżeli jaki kraj niemiecki z krajem *nie* niemieckim *tegosamego* ma panującego *[Staatsoberhaupt]*, natenczas stósunek pomiędzy obydwoma krajami uporządkowany być ma *jedynie według zasad unii osobistéj.*

Niektórzy posłowie austryaccy przy niemieckiem zgromadzeniu narodowém w Frankforcie w liczbie 40 uważając z tych uchwał niekorzystne skutki *dla całości* monarchii austryackiéj, oświadczyli się przeciwko tymże uchwałom, jak pisze powszechna gazeta nadodrzańska. My zaś spodziewając się z tych uchwał ważnych i dla nas korzystnych wyników, zgadzamy się w téj mierze najzupełniéj z większością sejmu Frankfurtskiego.

Berlin 8. Listopada. Staats-Anzeiger donosi, że król mianował jenerała porucznika hr. Brandenburg prezesem rady ministrów, Landenbergera ministrem oświecenia, Manteufel spraw wewnętrznych, jenerała Strohta ministrem wojny, Kiskera ministrem sprawiedliwości; jenerałowi Brandenburg oddany tymczasowo kierunek spraw zagranicznych, a zarząd ministerstwa skarbu polecony dyrektorowi podatków Kühne, zaś zarząd ministerstwa handlu poruczony tajnemu radcy Pommer-Esche. Na sejmie wniesiono protestacyą przeciwko zamianowaniu Brandenburga. Na posiedzeniu dzisiejszém oświadczyli ministrowie, że niemogą być obecni obradom sejmu. Zgromadzenie narodowe ma według królewskiego rozkazu być prorogowane do 27. b. m. a potem przeniesione do Brandenburga nad Hawlą. Sejm zaś ma zamiar ogłosić każdego zdrajcą kraju, ktoby chciał zgromadzenie narodowe rozwiązać, lub w czynnościach zawiesić. Liczba deputowanych chcących w Berlinie pozostać wynosi przesło 240.

Wrocław 9. Listopada. (depesza telegraficzna z Berlina) Nowe ministerium ukazało się dziś przed południem w zgromadzeniu narod. gdzie odczytano rozporządzenie królewskie tyczące się odroczenia zgromadzenia nar. i wezwania go na nowo do Brandenburgu. Prezydent Unruh *nie zawiesił* posiedzenia. Ministerium oddaliło się założywszy protestacyą.

Na posiedzeniu tymże 9. Listopada głosowało za zamknięciem sejmu 30. przeciwko zamknięciu 252. deputowanych,

---

*) To bardzo słusznie, bo może w tych rozkazach zawiera się cholera. (P. R.)

a 78. oddaliło się z sejmu razem z ministrami. Następnie sejm uchwalił: że niewidzi powodu przeniesienia miejsca swych obrad, ale takowe w Berlinie dalej odbywać będzie. Na posiedzeniu 10. t. m. uchwalił sejm miedzy innemi: że ministrowie, którzy użycie siły zbrojnéj przeciw zgromadzeniu nar. nakazali, i wszyscy obywatele, urzędnicy cywilni i wojskowi, którzyby nakaz ten wykonali, staną się winnymi *zdrady kraju*, i tracą wszystkie swoje honory, urzędy i godności. Deputacya robotników, magistrat i gwardya nar. oświadczyła się w swych adresach za zgromadzeniem narodowém. Dzisiaj 16. batalionów gwardyi nar. ma odbywać służbę, z tych 8. w okolicy sali posiedzeń. — Dnia 10. Listopada wieczów przybyła następująca *depesza telegraficzna* do Wrocławia: *Wojsko wkroczyło do Berlina* o godz. 2. popołudniu. Miasto dotąd spokojne.

Paryż 1. Listopada. Wczoraj i przedwczoraj wieczorem zaszła krwawa utarczka przy barierze Rochechouard pomiędzy wojskiem liniowém i gwardyą ruchomą. Wszelkie zabiegi oficerów były daremne. Wojsko liniowe pobiegło do swych kasarni po broń i posiłki, wróciwszy do bariery wołali: precz z Cavaignakiem! Niech żyje rzeczpospolita demokratyczna i socyalna! Robotnicy przypatrywali się bojowi, niebiorąc w nim żadnego udziału.

(A. O. Z.)

(*5. List.*) Zgromadzenie narodowe ukończywszy na dzisiejszém posiedzeniu swojém, przegląd projektu konstytucyi, przystąpiło do głosowania nad całością rzeczonego projektu. Liczba głosujących: 769. Za przyjęciem konstytucyi głosów 739 przeciw niej 30. Cała ostateczna lewa strona wstrzymała się od głosowania. Minister Dufaure wnosi aby zgromadzenie zarządziło uroczystość na uczczenie przyjęcia i ogłoszenia ustawy konstytucyjnéj i aby wniosek jego oddany był pod roztrząśnienie wydziałów. Izba wniosek ten przyjmuje i posiedzenie o godzinie 4téj zostaje zamknięte.

(*6 List.*) Bankiet federacyi ludów Europy odbył się w Niedzielę 5. b. m. przytomnych było 800 osób. Mimo przyrzeczenia p. Ledru-Rollin nie przybył. Żaden z deputowanych nie znajdował się na bankiecie. Większość przytomnych składała się z socyalistów francuskich. Przytaczamy niektóre toasty: Na cześć Rzeczpltéj demokratycznéj i socyalnéj. Wenecko-Lombardzkiego ludu i pomyślności świętéj sprawy. Na cześć heroizmu demokratów Wiedeńskich. Niech żyje braterstwo ludów. Niech żyją demokraci republikanie dni dzisiejszych Raspail, L. Blanc, Barbès. Niech żyje jedność wszystkich interessów przez ogólną assocyacyą. Niech żyje zgoda wszystkich europejskich demokratów. Odśpiewano następnie: *Pieśń narodów, Pieśń robotników i Jeszcze Polska nie zgineła.* Wszyscy przytomni zakończyli chórem pieśnią Marsylską i Chant du départ.

Paryż 2. Listopada. Chociaż dotychczas jenerał Cavaignac i Ludwik Bonaparte zdają się być głównemi kandydatami na prezydenturę Rzeczypospolitéj, niezdzie jednak zatem aby do 10. Grudnie nie mieli powstać inni jeszcze pretendenci. Nieliczac pana Ledru-Rollin, za którym występuje całe stronnictwo *ultra* i socyaliści, i pana Lamartine, który niezrzeka się także kandydatury, ujźrzemy zapewne i inne jeszcze nazwiska. Dwa stronnictwa jeszcze stę stanowczo nie oświadczyły: legitymiści i dawna lewa strona dynastyczna. Ta ostatnia niezdaje się sprzyjać Cavaignakowi, chociaż nabył pewnych praw do jéj przychylności, czyniąc pierwszy krok ku niéj i wzywając panów Dufaure i Vivien do ministeryum. Kogoż więc popierać będzie? Zaczynają mówić o jenerale Changarnier, lecz sądząc z dziennika *Constitutionel*, głównego organu tego stronnictwa, oczywistą jest rzeczą, iż chce unikać jawnego oświadczenia się, zanim nienadejdzie chwila wyboru. Zresztą powtarzamy, że kwestya perzydentury głównie i wyłącznie zajmuje wszystkie umysły.

Włochy. Piszą z Medyolanu 24. Października, że dniem przed tem zostało rozstrzelanych trzech ojców rodzin, liczących razem 17. sierot. Miasto jest w rozpaczy i gdyby było pewne pomocy Piemontczyków, jako też wojska lombardzkiego, powstałoby natychmiast. Mówią iż od strony Bergamo, Capreno, Palazzago i Ponteda, słyszano strzały armatnie. (Concordia).

Śmiertelność w wojsku cesarskiém w Medyolanie jest wielka; codzień do sześćdziesięciu zapada nowych chorych, ponajwiększéj części na febrę zimną, która się później zamienia w gorączkę nerwową, z któréj bardzo wiele umiera żołnierzy. We wszystkich szynkach w Medyolanie i na prowincyi, wołają bez obawy: *Niech żyją Włochy! Smierć Austryakom! Niech żyją bracia nasi Węgry!*

Sławny szpieg austryacki w prowincyi Como, Luco Aureggi, został zabity i powieszony we wsi nad jeziorem Como.

Turyn 30. Października. (Stan rzeczy). Powstanie w Valtelinie niepodpada teraz najmniejszéj wątpliwości. Korespondent Debatów donosi z głębokim żalem, że dnia 24. Października kilkuset krzyżowców Włoskich wkroczyli z Tessynu do Valtelino i pociągneli za sobą wszystkich mieszkańców okolicznych. We wszystkich spotkaniach odnosili dotąd korzyści, a myślą ich po zajęciu Como, powołać całą Lombardyą do broni. W każdym razie rozpoczęcie to kroków wojennych utrudnia pośrednictwo Francyi i Anglii, nad czém głęboko ubolewa korespondent.

Na posiedzeniu izby deputowanych w Turynie, następny wniosek był przedstawiony przez deputowanego Sclopis i przyjęty większością 77 głosów przeciw 57: Izba przejęta potrzebą śpiesznego a energicznego rozpoczęcia wojny, przekonana, że ministerium szukać będzie na drodze konstytucyjnéj sposobów ułatwienia pożyczki w Sabaudyi i innych prowincyach państwa, przechodzi do rozbioru prawa przedstawionego przez ministra skarbu.

Hiszpania. W Katalonii wzmaga się powstanie Jenerał Cordova postanowił działać czterma kolonami przeciw powstańcom. Dwieście ludzi, którzy z jedną z tych kolon złączyć się mieli, napadnięci zostali przez 700 powstańców i musieli się tymże poddać, kilku jednak z nich uratowało się ucieczką i przyniesło tę wiadomość do Torassy. Podają za pewne, że wszyscy owi jeńcy zostali na rozkaz Cabrery rozstrzelani.

Rossya. *Petersburg 31. Października.* Ukazem z 30. Września polecił cesarz mianowanie austryackich jen. Wratislaw, d' Aspre i Hess kawalerami orderu S. Jrzego 4. klasy.

Redaktor odpowiedzialny,

Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.

Do Nr. 5. Gazety Tarnowskiéj dołącza się dodatek z inseratami.